

## Zarabiają w Anglii, ale na leczenie przyjeżdżają do Polski

[Dziennik Gazeta Prawna](#) | 19.8.2013 | Rubryka: Życie gospodarcze | Strona: 2 | Autor: [Klara Klinger](#) |

Temat: Prasa ogólnopolska - Narodowy Fundusz Zdrowia

To dobra i zła wiadomość. Obcokrajowcy i nasza emigracja doceniają polską służbę zdrowia. Lecz traci na tym **NFZ**

Pacjenci z Wielkiej Brytanii to druga, zaraz po Niemczech, największa grupa leczących się w Polsce na podstawie europejskiej karty ubezpieczenia zdrowotnego – od początku 2011 r. było ich 65,5 tys., a ich leczenie kosztowało łącznie 40 mln zł. Lekarze nie kwestionują, że wielu spośród nich doznało niespodziewanych urazów podczas wakacji, ale jednocześnie zwracają uwagę, że część z nich to Polacy, którzy wyjechali do pracy na Wyspy, ale odwiedzają rodzimy kraj w celach leczniczych. Tę teorię potwierdza to, że kolejne pod względem liczebności grupy chorych przyjeżdżają do nas z Irlandii (11 tys. wizyt), Holandii i Norwegii (po ok. 10 tys. wizyt na koncie). Wszystko to najpopularniejsze kraje zarobkowe wśród Polaków. Wracają oni do kraju na leczenie (często przy okazji odwiedzin u rodziny), bo w państwach, gdzie pracują, do służby zdrowia trzeba dopłacać albo długo czekać w kolejce na wizytę.

I tak na przykład szpital w Starachowicach (które raczej nie mają nic szczególnie atrakcyjnego turystycznie), średnio co dwa i pół dnia przyjmuje jakiegoś pacjenta na EKUZ. W pierwszym półroczu 2013 było ich łącznie 70, z czego tylko dwóch naprawdę z zagranicy: Włoch i Anglik. Reszta to Polacy ubezpieczeni w innym kraju. 26 leczyło się szpitalnie, a 41 osób korzystało z porad ambulatoryjnych. – Korzystają z EKUZ i mają do tego prawo – mówi Sebastian Petrykowski, dyrektor starachowickiej placówki.

Jeden z lekarzy w rozmowie z nami przyznał, że nie tylko przyjmuje Polaków korzystających z międzynarodowego ubezpieczenia, ale że sam ma w rodzinie osoby, które z premedytacją dostają się do specjalistów na EKUZ. – Ne emigracji zaczynają doceniać polską służbę zdrowia – kwituje. Charakterystyczne jest także to, które województwa cieszą się największą popularnością wśród zagranicznych chorych. Nie są to wcale najczęściej odwiedzane w celach turystycznych Małopolska czy Mazowsze, lecz Śląsk, Dolny Śląsk, Opolskie czy Zachodniopomorskie. Szpitale zwracają uwagę, że zdarza się im również obsługiwać pacjentów z zagranicy, którzy nie mają karty EKUZ. Placówka ma obowiązek ich przyjąć, później jednak ma kłopot ze ściąganiem pieniędzy za leczenie od ich krajowych ubezpieczycieli. – Najgorzej jest z odzyskaniem należności z krajów takich jak Hiszpania czy Norwegia – mówi Maria Ilnicka-Mądry, dyrektor szpitala w Szczecinie.

A jak z dobrodziejstw EKUZ korzystają Polacy? Najchętniej, jak wynika ze statystyk, chorujemy w Niemczech – tamtejsze szpitale wystawiły **NFZ** rachunek na 165 mln zł za 71 tys. świadczeń w 2012 r. Francji musieliśmy zwrócić 32 mln zł, Austrii 18,7 mln zł, a Belgii – ok. 15 mln zł. Problem w tym, że **NFZ** musi płacić za leczenie Polaków za granicą znacznie więcej, niż kosztowałoby ono w kraju. Średni koszt zagranicznego świadczenia w 2012 r. wyniósł 2,7 tys. zł. A kwota wydatków rośnie – w 2012 r. fundusz wydał na zagraniczne leczenie w sumie 277 mln zł, czyli o prawie 90 mln zł więcej niż w roku 2010. Dla porównania za podobną liczbę niemieckich pacjentów leczących się w Polsce **NFZ** dostał 57 mln zł. Przyczyna jest prosta – w Polsce zabiegi są tańsze. Ale tylko na papierze. Lekarze wielokrotnie zwracali uwagę, że oficjalny cennik nie ma nic wspólnego z prawdziwymi kosztami leczenia. Wniosek: sytuacja, w której my leczymy się za granicą, a zagraniczni pacjenci u nas, opłaca się wszystkim, tylko nie naszej służbie zdrowia.